

RADA OBRONY PAŃSTWA

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Wielka wojna, którą od szeregu miesięcy prowadzicie na wschodzie z przemocą wroga, urągającego naszym najświętszym ideałom, za które w bezimiennych mogiłach bieleją kości pięciu pokoleń męczeńskich — zbliża się do rozstrzygnięcia.

Od rozstrzygnięcia tej wojny zależeć będzie, czy Polska stanie się potężnym i wolnym Państwem, wielkim i jasnym domem, w którym każdemu z jej obywateli będzie dobrze i bezpiecznie, i w którym gospodarzem my będziemy sami — czy też stanie się małym i słabym kraikiem, ubogą lepianką, w której wróg będzie gospodarował, jak u siebie i w której dla najlepszych jej synów miejsca nie będzie.

Żołnierze! Z podziwem patrzy świat cały na wasze bohaterskie boje, na przestrzeni ogromnego frontu toczone. Wałem młodych piersi powstrzymujecie ataki wroga, a gdy rozkaz przychodzi, niepowstrzymanym naporem odrzucacie go daleko od granic Ojczyzny. Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju — wrogiem tym jest bolszewizm, który — twardej jarmem nowej, straszliwej tyranji spętawszy lud rosyjski — chce narzucić z kolei ziemi naszej, ziemi Kościuszki i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów — swe rządy mroczne i krwawe.

Na samą myśl o tem, wzdryga się serce Polaka — wzdrygać się musi serce żołnierza, który widział potworność czerezwycyzajek, który przyglądał się straszliwej gospodarce „sowietów” na umęczonych ziemiach kresowych, który w ciemną mogiłę układał tyłu swych braci i towarzyszy, ległych za Polskę wielką i wolną, jasną i szczęśliwą.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Z Was się Polska poczęła; z waszego trudu i znoju, ze stalowej potęgi waszych bagnietów zrodziła się i okrzepła jej młoda wolność. Nie zmarnowana wasza krew. Nie próżny wasz trud. Nie daremna była śmierć tych, którzy w mogiłach zostali. Jeszcze jeden wasz wielki i mężny wysiłek w tej chwili doniosłej, kiedy na szalach wojny ważą się losy Polski — a dokonane będzie dzieło.

W chwili tej walki ostatniej nie sami jesteście, żołnierze. Naród cały, nie tylko sercem i duszą, lecz całym wysiłkiem pracy i czynu stoi za Wami. Dziś przy Was stajemy, Radę Obrony Państwa tworząc, my, przedstawiciele wszystkich warstw Narodu Polskiego, ludu miast i wsi, aby wraz z przedstawicielami Rządu i Dowództwa, skierować Wam ku pomocy wszystkie wielkie i niespożyte siły Narodu. Dbać będziemy nieustannie o to, aby posiłków na froncie nie zbrakło. Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach Waszych i wedle należnego prawa je zabezpieczymy. Przygotujemy wszystko, aby Ci z Was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem w służbie rycerskiej steraniem i utraconą zdolnością do pracy — mieli być spokojny zapewniony.

Żaden żołnierz, po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście.

Żołnierze! Nie zawiedzie się Ojczyzna, która w chwili tej na Was spogląda z ufnością i wiarą. Nieśmiertelną chwałą okryjecie imię żołnierza polskiego, odziedziczone przez Was z tak świetną przeszłością. Wasz skromny mundur, który już dziś najzaszczytniejszą w Polsce jest szatą, świętością narodu się stanie. Ze czią uczyć się będą przyszłe pokolenia nazw waszych bojów i imion waszych wodzów, tak, jak my dziś uczymy się naszej minionej chwały wojennej.

Zanim wrócicie w chwale i triumfie na zasłużony spoczynek zwycięzców, ostatni przed Wami stoi wysiłek. Każdy żołnierz oficer, czy szeregowy, dać z siebie w chwili tej musi największe, na jakie go dla Ojczyzny stać, poświęcenie i męstwo, — jeśli nie chce, by nad imieniem jego, miast sławy i błogosławieństwa hańba i przekleństwo pokoleń całych zawisło.

Żołnierze Rzeczypospolitej — Ojczyzna wasza, która Was miłuje i chlubi się Wami, dziś w pełnym majestacie spogląda na Was i śle Wam przez usta nasze rozkaz: Macie zwyciężyć! Rozbić macie wroga — zgnieść jego zakusy na wolność waszej Ojczyzny i na waszą sławę żołnierską!

W imieniu Rady Obrony Państwa

(—) J. Piłsudski

Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz

Warszawa, dnia 3 lipca 1920 r.

RADA OBRONY PAŃSTWA

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Wielka wojna, którą od szeregu miesięcy prowadzicie na wschodzie z przemocą wroga, urągającego naszym najświętszym ideałom, za które w bezimiennych mogiłach bieleją kości pięciu pokoleń męczeńskich — zbliża się do rozstrzygnięcia.

Od rozstrzygnięcia tej wojny zależy będzie, czy Polska stanie się potężnym i wolnym Państwem, wielkim i jasnym domem, w którym każdemu z jej obywateli będzie dobrze i bezpiecznie, i w którym gospodarzem my będziemy sami — czy też stanie się małym i słabym kraikiem, ubogą lepianką, w której wróg będzie gospodarował, jak u siebie i w której dla najlepszych jej synów miejsca nie będzie.

Żołnierze! Z podziwem patrzy świat cały na wasze bohaterskie boje, na przestrzeni ogromnego frontu toczone. Wałem młodych piersi powstrzymujecie ataki wroga, a gdy rozkaz przychodzi, niepowstrzymanym naporem odrzucacie go daleko od granic Ojczyzny. Nie naród rosyjski jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju — wrogiem tym jest bolszewizm, który — twarde jarmem nowej, straszliwej tyranji spętawszy lud rosyjski — chce narzucić z kolei ziemi naszej, ziemi Kościuszki i Traugutta, ziemi świętych mogił i krzyżów — swe rządy mroczne i krwawe.

Na samą myśl o tem, wzdryga się serce Polaka — wzdrygać się musi serce żołnierza, który widział potworność czerezwyczajek, który przyglądał się straszliwej gospodarce „sowietów“ na umęczonych ziemiach kresowych, który w ciemną mogiłę układał tyłu swych braci i towarzyszy, ległych za Polskę wielką i wolną, jasną i szczęśliwą.

Żołnierze Rzeczypospolitej! Z Was się Polska poczęła; z waszego trudu i znoju, ze stalowej potęgi waszych bagnatów zrodziła się i okrzepła jej młoda wolność. Nie zmarnowana wasza krew. Nie próżny wasz trud. Nie daremna była śmierć tych, którzy w mogiłach zostali. Jeszcze jeden wasz wielki i mężny wysiłek w tej chwili doniosłej, kiedy na szalach wojny ważą się losy Polski — a dokonane będzie dzieło.

W chwili tej walki ostatniej nie sami jesteście, żołnierze. Naród cały, nie tylko sercem i duszą, lecz całym wysiłkiem pracy i czynu stoi za Wami. Dziś przy Was stajemy, Radę Obrony Państwa tworząc, my, przedstawiciele wszystkich warstw Narodu Polskiego, ludu miast i wsi, aby wraz z przedstawicielami Rządu i Dowództwa, skierować Wam ku pomocy wszystkie wielkie i niespożyte siły Narodu. Dbać będziemy nieustannie o to, aby posiłków na froncie nie zbrakło. Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach Waszych i wedle należnego prawa je zabezpieczymy. Przygotujemy wszystko, aby Ci z Was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem w służbie rycerskiej steranem i utraconą zdolnością do pracy — mieli byt spokojny zapewniony.

Żaden żołnierz, po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście.

Żołnierze! Nie zawiedzie się Ojczyzna, która w chwili tej na Was spogląda z ufnością i wiarą. Nieśmiertelną chwałą okryjecie imię żołnierza polskiego, odziedziczone przez Was z tak świetną przeszłością. Wasz skromny mundur, który już dziś najszacowniejszą w Polsce jest szatą, świętością narodu się stanie. Ze czią uczyć się będą przyszłe pokolenia nazw waszych bojów i imion waszych wodzów, tak, jak my dziś uczymy się naszej minionej chwały wojennej.

Zanim wróćcie w chwale i triumfie na zasłużony, spoczynek zwycięzców, ostatni przed Wami stoi wysiłek. Każdy żołnierz oficer, czy szeregowy, dać z siebie w chwilę tej musi największe, na jakie go dla Ojczyzny stać, poświęcenie i męstwo, — jeśli nie chce, by nad imieniem jego, miast sławy i błogosławieństwa hańba i przekleństwo pokoleń całych zawisło.

Żołnierze Rzeczypospolitej — Ojczyzna wasza, która Was miłuje i chlubi się Wami, dziś w pełnym majestacie spogląda na Was i śle Wam przez usta nasze rozkaz: Macie zwyciężyć! Rozbić macie wroga — zgnieść jego zakusy na wolność waszej Ojczyzny i na waszą sławę żołnierską!

W imieniu Rady Obrony Państwa

(—) J. Piłsudski

Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz

Warszawa, dnia 3 lipca 1920 r.